PRZEGLĄD ROLNICZY



№. 11.
WARSZAWA
CZWARTEK
Dnia 5 (17) marca
1859 roku

Rok 4ty.
Pismo wychodzące raz na tydzień przy Kronice wiadomości krajowych i zagranicznych

PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY.

PRODUKCJA NAWOZÓW

W DOBRACH FAŁKOWSKICH

W POWIECIE OPOCZYŃSKIM POŁOŻONYCH,

poprzedzona ogólnemi uwagami o znaczeniu ogólnem nawozów w życiu roślin.

Rzecz na podstawie teorji i praktyki

opisana przez

LEONA KĄKOLEWSKIEGO.

(Ciąg dalszy, patrz Ner. 8 9 i 10 Przeglądu).

Trzeci nakoniec rodzaj nawozów, czyli właściwe nawozy, mają na celu zmienienie własności fizycznych gruntów, przez dodanie im takich materjałów, od których też własności zależą a których gruntowi danemu brakuje lub które tenże zawiera w niedostatecznéj ilości. Wiadomo że najwłaściwszy skład gruntu pod względem własności fizycznych jest wtedy, kiedy tenże zawiera pewne stosunki gliny i piasku obok materji organicznéj od nich nierozłącznéj, dostarczanie zatem jednéj z tych części jego składowych stanowi nawożenie właściwe.

Widoczną jest rzeczą że dostarczenie stosować się musi do istniejącego składu gruntu, okoliczności klimatycznych, a nakoniec i mającéj się przepisać lub przepisancj rotacyjnéj kolei.

Działanie tego nawiezienia nie jest jedno lub paroletnie, dlatego też nie można tu tak dowolnie jak przy użyciu powyższych rodzajów nawozu postępować; a nadto na wiezienie wynosić tu musi kilkaset niekiedy tysiąc i więcéj fur, koszt to przeto na jednę morgę bardzo znakomity, i tylko oględnie i stosownie do potrzeb może być przedsiębranym.

Ilość wszystkich w zwyż zmiankowanych nawozów w jakiéj mają być użyte, nie daje się nigdy ściśle oznaczyć, powinna ona wedle zasady być taka, aby powracala gruntowi wszystkie pierwiastki, zwłaszcza mineralne w ciągu pewnéj kolei zmianowania lub od jednego nawożenia do drugiego przez produkcją różnych plonów zabraną, a przytem powinna go stawiać w okolicznościach i warunkach fizycznych jak najodpowiedniéjszych potrzebom życia roślinnego.

Nie tylko powinna ona stawiać grunt w stanie takim w jakim był na początku pewnego okresu gospodarczego, ale owszem ciągle powinna go w żyzności podnosić, i uzdalniać do coraz obszerniéjszéj, coraz silniéjszéj i bardziéj wysilonéj produkcji; w przeciwnym bowiem razie wszystkie dążenia niby postępu, niby rozwoju staną się czczem słowem, słowem co przejść w ciało nie ma nigdy, co wiecznie zostanie zagadką budzącą uśmiechy szydercze praktyki, a zawracającą głowy szaloną teorją.

Teorja powinna się czynem upraktycznić, a praktyka tem samem będzie miała podporę, z pomocą któréj i daléj drogą doskonalenia rolniczego podąży.

Zanim przystąpię do szczegółowego sprawozdania o ilości, jakości, własnościach i użyciu nawozów w gospodarstwie Fałkowskiem, zastanowię się jeszcze pokrótce nad trwałością trzech wyżéj wzmiankowanych rodzai nawozów.

Nawóz organiczny w równych z kądinąd okolicznościach jest najmniéj trwały, ciągle bowiem pod wpływem powietrza atmosferycznego, ciepła i wilgoci się rozkłada, a produkta jego, jeżeli nie jest umieszczony obok odpowiedniéj ilości nawozów mineralnych, w części są połknięte przez rośliny, w znacznéj zaś uchodzą w powietrze powiększając w nim massę kwasu węglanego i amonjaku.

Ważnem też jest dla trwania nawozu organicznego, to, czyli uprawa mechaniczna przykłada się silnie do ułatwienia jego wietrzenia lub nie, bez uprawy mechanicznéj nawóz ten powolniej się rozkłada, aniżeli przy jéj silnem rozwinięciu.

Rodzaj uprawianych roślin nie jest też rzeczą obojętną dla trwałości nawozu, bo rośliny więcéj go potrzebujące, pobudzają nawet swemi korzonkami i w pewien sposób przyspieszają rozkład, gdy inne czerpiące bardzo wiele materji pożywnych z powietrza prawie go nic niepotrzebują, ograniczając się tą ilością materji organicznéj z gruntów, jaka z rozpuszczonemi mineralnemi do ich korzonków się dostaje.

Nawozy mineralne mogą trwać daleko dłużéj w gruncie zwłaszcza jeżeli są dostarczone w postaci związków trudno rozpuszczalnych; gdy bowiem są jako sole, a w ogóle w stanie rozpuszczalnym, bardzo szybko przez wody deszczowe, rosę i parę wodną powietrza bywają rozłożone, i albo na pokarm dla roślin obrócone, albo też uniesione z wodą na części gruntu niżéj położone.

Rodzaj roślin uprawianych i obecność większéj lub mniéjszéj ilości materji organicznych w gruncie niepomału też działa na krótsze lub dłuższe trwanie nawozu w gruncie.

Rośliny z silnie rozwiniętemi korzeniami czerpią daleko więcéj pokarmów mineralnych z gruntu, aniżeli z słabo rozwiniętemi.

Gdy w gruncie znajduje się wiele materji organicznych, a nadto gdy grunt jest należycie spulchniony, to rozkład szybszy téj materji organicznéj, powoduje też szybszy i w większéj ilości materji mineralnych, które wprowadzone w związki z niemi, lub w właściwy sposób przerobione w obecności processów chemiczno-organicznych, rozpuszczają się w wodzie i przechodzą do organizmów roślinnych.

Głębokość lub płytkość w jakiéj nawozy tak organiczne jak mineralne znajdują się w gruncie, wpływa niemniéj na dłuższe lub krótsze trwanie tychże w gruncie, bo płyciéj schowane podlegają więcéj wpływowi tlenu atmosferycznego, ciepła i wilgoci, prędzéj zatem przechodzą w stan rozpuszczalny, gdy przeciwnie nawozy głęboko schowane bardzo powolnie się rozkładają, i chyba głęboka uprawa mechaniczna może przyspieszyć tenże rozkład i dla tego, często uprawa mechaniczna może wiele wpłynąć na silniéjszy rozwój roślinności, dostarczając roślinom pokarmów oddawna głęboko w łonie ziemi nieczynnie leżących.

Na trwałość nawozów znacznie wpływa rodzaj podłoża, albo raczéj wsrstwy niedotykanéj uprawą zwyczajną.

Jeżeli to podłoże jest przepuszczalne, a ilość wody spadającéj i w ogóle w gruncie się znajdującéj jest dość znaczna, to wiele pokarmów roślinnych rozpuszczalnych w téj wodzie przesiąka w głębsze warstwy i cząstkowo lub całkowie zostaje dla roślinności straconych. Gdy to podłoże jest nieprzepuszczalne, a składa się np. z gliny, to przy obfitości wody, wiele z pokarmów roślinnych w niéj sie rozpuszcza, a że glina tylko do pewnego stopnia przyjmuje w siebie wilgoć, to też tylko pewna ilość tych rozpuszczonych pokarmów do niéj się dostanie i tamże osiądzie.

Dlatego to często pogłębienie warstwy ornéj w gruntach z podłożem gliniastem, a silnie nawożonych, może często zastąpić nawiezienie, bo w téj glinie podłoża może od lat wielu, zgromadzały się bogate zasoby wyługowanych z warstwy ornéj pokarmów, które tam bezczynnie spoczywały a teraz uprawą wydobyte, nietylko swoją pożywnością przyczyniają się do podniesienia wegetacji, ale także i domieszką gliny podwyższają wartość gruntu zwłaszcza lekkiego.

Najtrwalsze niekiedy, na zawsze dobrze swe działanie wywierające są właściwe nawozy, które mają na celu polepszenie stałe własności fizycznych gruntu.

Działają one jak już wspomniałem wielką swoją massą, jeżeli więc w wielkiéj ilości na raz są gruntowi dostarczone to trwanie ich jest nieograniczone, przekształcają bowiem odrazu naturę gruntu, i czynią ją odpowiednią wszelkim potrzebom fizycznym roślin.

Wszystkie powyższe uwagi i prawidła mają zastosowanie w użyciu różnorodnych nawozów i gnojów w gospodarstwie Fałkowskiem, o ich przeto szczegółowem zastosowaniu do potrzeb danéj miéjscowości, o ich ilości używanéj, o produkcji i o źródłach ubocznych pomocy, nawozowéj szczegółowo w dalszym ciągu tego pisma mówić zamierzam.

CZĘŚĆ II.

Nawozy w szczególności

a) *Nawozy organiczno-mineralne.*

N a w ó z g n o j o w i s k o w y. Pod nazwą nawozu gno-

jowiskowego rozumie się nawóz dostarczany przez bydło rogate, konie i owce.

Wszystkie te trzy rodzaje nawozów jak w każdem gospodarstwie, tak też w Fałkowie stanowią główny środek nawozowy, na nich się opiera i niemi wspomaga przyjęta rotacja płodozmienna, one bowiem dla swego różnorodnego składu najlepiéj odpowiadają potrzebom roślinności, bo nietylko wpływają jako środki pokarmowe na żywienie się roślin i ich wzrost bujny, ale też swoją massą i znaczną ilością materji organicznéj korzystnie działają na własności fizyczne gruntów i takowe w sposób najodpowiedniejszy dla potrzeb roślinności zmieniają.

Lecz dla różnych własności jakie te trzy rodzaje nawozów posiadają, postępowanie z niemi różni się znacznie pomiędzy sobą.

I tak: nawóz bydlęcy obfituje szczególniéj w znaczną ilość wilgoci czyli gnojówki, wydaje silną woń amonjaku, łatwo się w przystępie powietrza rozkłada na massę zupełnie masłowatą koloru czarnego, zbliżoną bardzo do próchnicy, szybko traci swój zasób amonjaku, który jest jedną z najistotniejszych jego części, działanie jego w gruntach okazuje się słabszem, bo zawiera mniéj części mineralnych, bardziéj wpływa na grunt pod względem poprawienia jego własności fizycznych, i przez ułatwienie chłonienia z atmosfery wilgoci i azotu, aniżeli swemi zasobami pokarmowemi. Z części pokarmowych najdziałalniejszym w nim jest amonjak, dlatego głównie przydatnym jest na ciężkie grunta, lecz w położeniu dość suchem, (bo nie jest skoncentrowanym, gorącym nawozem) albo na grunta lekkie, piaszczyste, którym swym amonjakiem i przyciąganiem wilgoci jest szczególnie potrzebnym. Trwanie jego w gruncie jest krótsze w równych okolicznościach aniżeli innych nawozów, wiele części pożywnych łatwo utraca gdy nie jest należycie zabezpieczony, tak przez rozkład i ulatnianie w przystępie powietrza, jakoteż przez wyługowywanie wodą deszczową lub gruntową.

N a w ó z k o ń s k i. Bardziéj suchy i zbity: zawiera mniéj amonjaku, wiele części mineralnych (co pochodzi z rodzaju paszy bogatszéj w sole mineralne, bo z ziarn zbożowych), gorący, silnie i prętko działający, łatwo utraca w powietrzu niewielki zasob swego amonjaku co stanowi tak zwane palenie się, dlatego winien być często polewany aby swych własności korzystnych nie utracił.

Szczególnie przydatny pod rośliny mające krótki okres wegetacji, lub rośliny delikatne z cieplejszych klimatów (np. pod rośliny ogrodowe, inspektowe, cieplarniowe), jest bardzo korzystnym na grunta w położeniu nizkiem, sapowate, wilgotne i zimne, podnosi bowiem ich temperaturę, a znaczna ilość wilgoci w gruntach takich się znajdująca nie pozwala zbyt szybkiemu jego rozkładowi, któryby bez należytego pożytku dla wegetacji się odbywał. Ułatwia i przyspiesza parowanie wilgoci z gruntu i pozwala niekiedy zasiewy szczególniéj wiosene wcześniéj uskuteczniać, aniżeliby to mogło mieć miéjsce przy użyciu samego nawozu bydlęcego.

Na gruntach lekkich piaskowych nieokazuje dobrego działania, dla małéj bowiem ilości wilgoci zbyt szybko się rozkłada, a przytem grunta takie z materji swéj ciepłe i pulchne czyni jeszcze bardziéj podległemi działaniom atmosfery i szybko ogałaca je z zasobów.

N a w ó z nakoniec o w c z y, jeszcze suchszy aniżeli koński, gorętszy, tym łatwiéj się przepala i na zupełny popiół zamienia, bardzo czynny, łatwo i szybko się rozkładający do najwyższego stopnia, mocno przyczynia się do parowania wilgoci i spulchnia grunta do wysokiego stopnia, podwyższa chłonienie atmosferycznych istot pożywnych, ale zarazem działa zbyt gwałtownie na rozkład materji organicznych w gruncie się znajdujących, a zatem grunt wycieńcza, posiada wiele zasobu materji mineralnych, ale te przy bardzo szybkim biegu jego rozkładu, szybko stają się zdolnemi do assymilacji i z łatwością mogą być wyługowane. Dlatego to sam użyty rzadko okazuje korzystne i trwałe działanie, chyba że będzie postawiony w okolicznościach silnie sprzeciwiających się jego rozkładowi, np. gdy jest użyty na grunta bardzo wilgotne i gdy głęboko w ziemi będzie schowany. Korzystniéj jest używać go równie jak i nawozu końskiego, w pomięszaniu z nawozem bydlęcym, przez co ich działanie jest powolniéjsze, dłużéj trwającem i dla roślinności korzystniéjszem, bo nie daje roślinom w jednéj chwili zbyt wielkiéj ilości materji pokarmowych, ale z przebiegiem processu ich rozkładu wywiązuje ciągle materje dla rośliny w różnych epokach jéj wzrostu konieczne.

Produkcja nawozu zależy od massy paszy spożytéj przez inwentarze i w ich organizmach przerobionéj, a także i od ilości podściołu użytego pod też inwentarze.

Wartość przeto wewnętrzna nawozu zależy od wartości czyli dobroci tych dwóch części na nawóz się składających t. j. od dobroci paszy i podściołu.

Ale na dobroć nawozu ze względu na paszę, nietylko dobroć téjże paszy wpływa; na wartość nawozu przeważnie działa rodzaj inwentarza, stan zdrowia jego a nawet poniekąd indywidualność każdego bydlęcia nawóz produkującego. Organizm bydlęcia słabszy lub silniéjszy, zdrowy lub słaby, wywierają koniecznie przeważny wpływ na dobroć nawozu, bydle bowiem silne, zdrowe, normalnie wszelkie funkcje swego życia odbywające, daleko więcéj pierwiastków pożywnych wyciągnie z paszy i wyda nawóz w wyższym stopniu rozkładu aniżeli bydlę z organizmem słabym, które bardzo mało z niego może wyciągnąć. Ztąd to nawet może pochodzi, że bydlęta słabsze, potrzebują w ogóle daleko więcéj paszy, i lepszego rodzaju, aniżeli silne i zdrowe (rozumie się stosunkowo do swéj wagi, nie na sztuki), bo one z wielkiéj massy spożytéj karmy małą część potrzebnego im pokarmu z trudnością wydobywają, dlatego to owce których organizm żołądka jest bardzo silnie rozwinięty, ze słomy nawet suchéj i nieprzygotowanéj (przez narznięcie na sieczkę) do trawienia, potrafją jeszcze wydobyć dosyć istotnych pożywnych materji, kiedy np. konie potrzebują paszy któraby zawierała też pierwiastki w większéj ilości i w pewny sposób do ich słabszego trawienia przygotowane.

W gospodarstwie Fałkowskiem, gdzie chodowla bydła ze szczególną troskliwością się odbywa, pilna uwaga zwrócona jest na te wszystkie potrzeby inwentarzy: produkcja bowiem nawozu jak najbogatsza, tak co do ilości jak i jakości, może nigdzie nie jest tak przeważnie działającą na rolnictwo jak w naszem Opoczyńskiem, gdzie bez nawozu nic zrobić nie można, gdzie natura gruntu i położenie klimatyczne stawia ciągle trudne do zwalczenia przeszkody, i gdzie tylko szczególna baczność i znajomość wszelkich wpływów ubocznych może się oprzeć i zmienić sprzeczne działanie natury.

Ale i w samem Opoczyńskiem nie jest jeszcze tak źle, jakby można sądzić spojrzawszy na te mniéj więcéj piasczyste grunta w nizkiem położeniu lub wydmuchowe, na te przepaściste sapy, i zarosłe kwaśnemi trawami łąki.

I tu natura z jednéj strony posażąc ubogo ziemię, z drugiéj strony dała za to w olbrzymich przestrzeniach lasów, obszernych torfowiskach i szlamach, prawie niewyczerpane źródło ciągłego zbogacania i polepszania gruntów, dała możność uczynienia ich jeżeli nie jednemi z najżyzniéjszych to przynajmniéj mogącemi stanąć na równi z dobrze opłacającemi trudy rolnika gruntami, tylko pracy i pewnego nakładu, tylko bacznego i ciągłego dozoru, tylko znajomości obszernéj i nauki, i stosowania tego wszystkiego potrzeba.

Obszerne łąki dają możność utrzymania znacznych inwentarzy a lubo produkcja rolnicza jest dość ograniczoną, i szczególniéj brak słomy uczuwać się daje, to też za to w lasach leżą wielkie zapasy ścielki które bardzo korzystnie pod inwentarzem zużytkowane być mogą.

Najlepszym tego dowodem jest gospodarstwo Fałkowskie gdzie wielka liczba inwentarza chodowana, niebardzo wielką produkcję słomy, korzystniéj daleko przez spasienie zużywa, bo opłaca ją swemi produkcjami ubocznemi pracą i nawozem, aniżeli gdyby taż słoma była na podściół użytą, któregoto podściołu i tak niebrakuje.

Jako surrogatów słomy, na podściół używamy tu mchów, igieł i liści drzew, oraz w części torfu.

Mech, liście i igły drzew na ten cel użyć się mające pospolicie grabią się w lasach z początku wiosny na dość znaczne kupy gdzie się pozostawiają i cząstkowo w ciągu całego roku do użycia się zwożą. Dlatego one zgrabiają się z wiosny na kupy aby mając pewien zapas wilgoci ze śniegów, na tych kupach przeszły pewien rodzaj przygotowawczéj fermentacji i rozkładu: istoty te bowiem bardzo siętrudno i powolnie zwłaszcza gdy są niedość mokre, rozkładają, użyte przeto prosto na podściół, psułyby jednostajność nawozu. Niekiedy też liście, mchy i igły świeżo ugrabione zwożą się do obór, lecz wtedy nieużywają się prosto na podściół, ale także poprzednio na kupach fermentują, przyczem zlewają się gnojówką.

Uważając te różnorodne istoty podsciołowe, w gnoju samym znalazłem wielkie między niemi różnice, ztąd też o ich stosunkowéj dobroci pewne wnioski wyciągnąć się dają.

I tak: mech zdaje mi się najmniéj korzystnym do tego celu, bo wymaga wiele sprzężaju do sprowadzania, a po użyciu wydaje najmniéjszą ilość nawozu i to w stanie ostatecznego rozkładu, i nie zatrzymuje w sobie wiele gnojówki. Dlatego też nawóz mocno w mchy zaopatrzony łatwo się przepala, nadto ułatwia on swoją znaczną objętością przystęp powietrzu; nawóz zatem łatwo się rozkłada i na wartości swéj traci, lubo temu zapobiega u nas postępowanie z nawozem w gnojowiskach, o czem niżéj. Igły i liście są pod tym względem daleko lepsze bo nie tak prędko się rozkładają, zapewne skutkiem tego że zawierają wiele soli gorzkich, żywice i garbnik, które się temuż rozkładowi opierają, zatrzymują więcéj gnojówki, odbierają gnojowi właściwą woń amonjakalną, amonjak nawozu wchodzi zapewne w związki z ich częściami składowemi tworząc sole nielotne, dlatego wydają one stosunkowo daleko więcéj nawozu aniżeli mech, który dla swego prostego składu i małego procentu materji mineralnych jest mniéj korzystnym.

Do istot podściołowych należałoby jeszcze zaliczyć perz wydobywany z roli drapaczem i bronami a następnie starannie wygrabiany, ale tego bardzo mała ilość corocznie się otrzymuje, a przy starannéj uprawie gruntów jaka ciągle ma miéjsce jest nawet nadzieja, że to źródło podściołu w krótce z pociechą dla właściciela zupełnie się wyczerpnie. Przy użyciu jednak perzu, zachowuje się ta ostrożność, aby tenże leżał na kupie przez znaczny przeciąg czasu i tamże należycie się rozłożył, w przeciwnym bowiem razie, dobrowolnie zaopatrywałoby się grunta uprawne w największego ich nieprzyjaciela.

Z tak przeto różnorodnych istot składa się podściół jakiego używamy tu do obór i stajni, dla owiec bowiem daje się na podściół słoma, dla nich bowiem tego rodzaju podściół jako wilgotny byłby niezdrowym, a nadto jako już w znacznéj części przed użyciem rozłożony koloru mniéj więcéj czarnego, masłowaty, zanieczyszczałby wełnę i utrudniał jéj mycie.

Dodawszy do istot powyższych, słomę, siano, koniczynę, brzankę, tatarczankę, grochowiny, owies, żyto i jęczmień, oto są wszystkie istoty wchodzące w skład naszych gnojów, po przerobieniu i przekształceniu się w organizmach zwierzęcych: nadto jeszcze torf i szlam jako drugostronne części nawozu o których na właściwem miéjscu będzie mowa.

Postępowanie z gnojem na gnojowiskach i urządzenie samych gnojowisk jest następnjące:

Gnojowiska stanowią przestrzenie prostokątne, obmurowane w ziemi, z murem wystającym nad powierzchnią ziemi na dwa łokcie, dna ich są starannie wybrukowane drobnemi kamieniami, pod ktory to bruk jest nawieziona dość gruba warstwa gliny, aby gnojowka nie dostawała się do gruntu przepuszczalnego i nie była bezpożytecznie straconą.

(dalszy ciąg nastąpi)

RATOWANIE OD WŚCIEKLIZNY

według sposobu

Kazimierza Truskowskiego.

(Dokończenie, patrz Ner. 10 Przeglądu).

OPISANIE SPOSOBU LECZENIA WŚCIEKLIZNY.

1). *Opis ziela, którego odwar daje się przeciwko wściekliznie.*

Do przygotowania odwaru (dekoktu) zapobiegającego wściekliźnie, używa się roślina jastrzębiec kosmaczek (Hieracium pilosella.

Nie ma u nas wsi, w której okolicach nie znalazłyby się miejsca tą rośliną pokryte. Pokrywa je ona gęsto, jakby kobierzec i tam sama tylko rośnie, miejsca zaś te są zawsze piasczyste, ponieważ jastrzębiec zwany kosmaczkiem, jest jedną z tych roślin, którą przyroda przeznaczając dla piasków, dała im oraz sposobność utrzymania ich w kupie.

Gdziekolwiek zatem na miedzach, na łąkach, na polach nad drogami, pod lasami i w porębach leśnych, równie przy wodzie jak i przy wydmach piasczystych, jest miejsce wyższe czyli wzgórek, ku słońcu wystawiony, o gruncie piaszczystym, lub gliniasto- piasczystym, tam łatwo rzeczoną roślinę postrzedz i po siwawéj zieloności rozpoznać można.

Listki jéj są podłużno-owalne, blado-zielone, z wierzchu rzadkiemi włoskami białemi pokryte, od spodu zaś biało kutnerowate. Rozłogi rozcielają się po ziemi, tuż jedna koło drugiéj, i tak do niej przylegają, jakby je kto przyszył lub przylepił, tak że najgwałtowniéjszy powiew wiatru nie zachwieje żadną z tych części, i to dla téj zapewne przyczyny, ruskie pospólstwo nazywa tę roślinę nieczujwiecier albo nieczujwiecierz. Z tego przybitego do ziemi kobierca, wznoszą się tylko na kilku calowych ogonkach, siarczysto żółte, zawsze po jednym, kwiaty lub pączki, które znajdować można od maja przez całe lato aż do sierpnia; kwiat ten jest składany jak u sałaty, nagietka, brodawnika, czyli dmuchawca i t. p. Kosmaczek trzyma się w ziemi niewielkim korzonkiem z wierzchu czarniawo-czerwonym a daléj białym, u którego znaleść czasem można, jak pod czerwcem czyli grzmotkiem, poczwarki owadu zwanego czerwcem, na farbę jak koszenilla używanego.

2). *Sposób zbierania i przygotowania ziela do odwaru.*

Kosmaczek powinien zbierać się koniecznie przed kwiatem, jeśli się zbiera i w innéj porze, to tylko po okwitnieniu, i to nie prędzéj, aż gdy się już ukształciły nasiona. Wszakże zbierany przed kwiatem jest zawsze skuteczniejszy. Należy go wykopać patyczkiem drewnianym, piasek z korzeni obijać, a nie omywać; najlepiéj zbierać tę roślinę na pierwszéj lub ostatniéj kwadrze miesiąca w dnie pogodne. Kwiat kosmaczka jest szkodliwy i może kuracją uczynić bezskuteczną. Kosmaczek po zebraniu suszy się na słomie w piecu lekko ogrzanym, niezbyt gorącym, aby się aromat nie ulotnił, poczem zaraz bez odwłoki tłucze się w naczyniu drewnianem i w takiemże naczyniu zachowuje się w miéjscu suchem ciemnem.

3). *Przygotowanie odwaru.*

W garnek czysty pół garncowy, nasypać na jednę osobę proszku z tego ziela łyżkę stołową, dobréj miary i ugniecioną, nalać wody studziennéj półtory butelki, nakryć i przystawić do ognia, pilnować, aby odwar gotujący się nie wykipiał i wygotować część czwartą, poczem zdjąć z ognia.

Odwar ten robić nie winnéj porze, jak na dwie godziny przed wschodem lub we dwie godziny po zachodzie słońca.

4). *Kuracja.*

Po zdjęciu z ognia odwaru, dać go zaraz choremu na gorąco jednę szklankę, bez przecedzenia, lecz owszem ze stosowną częścią osadu. O ile można, niech go chory gorąco połyka i stara się osad wraz z odwarem spożyć.

Reszta odwaru zlewa się do butelki i stać powinna spokojnie w miéjscu suchem, ciemnem, nie na mrozie, ale na chłodzie, aby nie skwaśniał. Dopiero przed samem użyciem go, mocno butelkę skłócić, aby na dnie nie zostawał.

W dni następne, używać lekarstwa raz na dzień po jednéj szklance nieodgrzewanéj, aż do zupełnego wyżycia odwaru, raz pierwszy ugotowanego.

Lekarstwo dawać zawsze choremu nie w innéj porze jak na dwie godziny przed wschodem i we dwie godziny po zachodzie słońca; ważną tu bowiem jest rzeczą, aby było gotowane i zażyte bez słońca, w nocy.

Odwar nie powinien być słodzony, można dawać lekarstwo dwa razy na dobę: jednę szklankę przed, drugą po zachodzie słońca.

Djeta sześciogodzinna przed i po wzięciu lekarstwa, powinna być ściśle zachowana i przez ten czas niewolno palić tytuniu, przez sześć zaś przynajmniéj tygodni, trzeba się wstrzymać od wszelkich trunków gorących, od herbaty, kawy, kapusty, czosnku i cebuli, i chronić się ile być może od zbytniego zmęczenia się, gniewu, irrytacji, smutku i wszelkich gwałtownych namiętności; jeżeli chory potnieje, powinien się ciepło zachować. Pierwszy raz, to jest kiedy przybędzie chory, daje się mu lekarstwo bez względu na kwadry księżyca, ale w 10 do 14 dni, trzeba tę kurację ponowić, miarkując tak, aby to ponowienie rozpoczęte i ukończone było, w ostatniéj kwadrze do nowiu. Nie należy zaś ponawiać kuracji ani na nowiu, ani w pełni. Dla osób lękliwych, niecierpliwych lub nie ufnych, można ponowienie kuracji przyspieszyć,

nigdy go jednak nie rozpoczynać przed upływem dni 8 od wzięcia po raz pierwszy lekarstwa.

Jeżeli zachodzi szczególna obawa, można ponowić kurację raz trzeci.

Rany zadane należy obmyć, i dobrze jest zaraz po ukąszeniu wizykatorje na nich położyć. Jeżeli jest ropienie (supuracja), trzeba ciągle rany obmywać i maściami drażnić.

Mając leczyć niemowlę przy piersi, daje się lekarstwo mamce trzymając się tego samego stosunku i wszystkich poprzednio podanych przepisów. Można sprobować i dziecku dać nieco odwaru, jeżeli mu wymiotów sprawiać nie będzie.

Dla drobnych dzieci od lat 3 do 4, dostatecznem jest dać pół butelki odwaru, do której przygotowania użyć połowy przepisanego stosunku proszku.

Dzieci starsze, powinny wziąść zwykłą porcją odwaru, a to choćby w przeciągu dłuższego czasu jak dorośli. Bywają wypadki, że chorzy nie mogą znieść odwaru, i że ten sprawia im wymioty.

W takim razie, pierwsza szklanka oddana nie liczy się, i trzeba drugą na jéj miejsce zażyć. Jeżeli chory i drugą szklankę zwomituje, trzeba sprobować dać lekarstwo w pigułkach porobionych z ośrodka chleba żytniego albo pszennego, z którym pomięszany był w tymże samym stosunku surowy proszek kosmaczka.

Gdyby chory womitował nawet po pigułkach, można zażycie lekarstwa trzeci raz ponowić, z uwagą, ażeby jeżeli kwadrą właściwa się kończy, wstrzymać się i lekarstwa tego nie dawać ani na nowiu, ani na pełni.

Od mamki pokąsanéj, dziecko należy odłączyć, gdyż wścieklizna może się przez pokarm udzielić, tak jak się udziela mlekiem pokąsanéj krowy.

Im rychléj po ukąszeniu daje się lekarstwo, tem skutek pewniejszy.

Nawet w wątpliwości czy pies, od którego pokąsanie nastąpiło był wściekłym, można dać lekarstwo; ono bowiem w żadnym przypadku nie jest szkodliwe. Jeżeli chory womituje po lekarstwie wtedy kuracja staje się niepewną.

5). *Użycie lekarstwa dla bydła.*

Dla zwierząt używa się także proszek kosmaczka, lekarstwo daje się im ile możność dozwala ciepłe, przed wschodem słońca, po lekarstwie zwierzę godzin 6 bez pożywienia w miéjscu zdrowem i suchem trzymać należy. Gdy owce lub trzoda chlewna womitują po zażyciu lekarstwa, trzeba je ponowić, lecz wtedy skutek wątpliwy.

W szczególności:

a) *Dla owiec i trzody chlewnéj.*

Wziąść mąki owsianéj posiłkowéj na każdą sztukę po łyżce stołowéj nieugniecionéj, wodą wrzącą studzienną na kaszkę ją sparzyć, i do niéj na każdą sztukę po łyżce proszku kosmaczka wsypać, ugnieść, nakryć, a po kilku minutach oblać mlekiem niesparzonem, biorąc go po łyżce na sztukę, i w oddzielnem naczyniu każdemu osobno właściwą dać porcję, to jest po jednéj lub dwie łyżek, stósownie do wielkości sztuki. Danie lekarstwa ponowić nazajutrz, a nawet i na trzeci dzień, gdyby zwierzę mocno było pokąsane.

b). *Dla rogacizny.*

Parzy się kaszka jak dla owiec, lecz dla cieląt rocznych używa się 4 lub 5 łyżek proszku i tyleż mąki, dla dwuletnich 5 lub 6, dla sztuk większych od 8 do 10 i 15 łyżek proszku i tyleż mąki na jedno danie, uważając na wiek i wielkość sztuki. Potem z kaszki téj bez mleka, robią się gałki i rzucają w gardło pierwszego i drugiego dnia, a trzeciego gotuje się odwar z téj saméj ilości proszku i półtory kwarty wody, poczem wlewa się w gardło choremu bydlęciu.

DODATEK.

W pierwszych swoich podaniach Truskowski radził, jako zbawienne, chociaż niekonieczne, użycie również do odwaru rośliny zwanéj k r w a w n i c ą p o s p o l i t ą (Lythrum salicaria). I ta roślina należy do najpospolitszych u nas, ale trzyma się tylko miéjsc mokrych, na łąkach, przy strumykach, w rowach wodą zalewanych, przy brzegach stawów, w zatokach rzek i t. p., rosnąc w gruntach torfowych albo mięszaniną torfu z piaskiem będących i zawsze wilgotnych.

W lipcu i sierpniu kwitnie pięknemi karmazynowo-czerwonemi kwiatami, na wierzchołkach łodyg i gałęzi w długie kłosy ułożonemi, a że łodyga jéj do dwóch łokci wysokości dochodzi, kwiaty te w pomienionych miéjscach z daleka widzieć się dają, malowniczo je strojąc. Od tego czerwonego koloru poszło nazwisko rośliny. Łodyga krwawnicy jest czworokańciasta, gęsto omszona, niekiedy czerwona, to jest tem czerwieńsza, im miéjsce z którego roślina wyrasta jest mniéj wilgotne. Liście lancetowate, bezogonkowe, naprzeciwległe, pod spodem nieco omszone, korzeń trwały.

Botanicy w kwiatach krwawnicy liczą pręcików 12 i dla tego rodzaj jéj w układzie L i n n e u s z a odnosi się do gromady 12 pręcikowéj (Dodecandria).

Truskowski zalecał zbierać tę roślinę na pierwszéj lub ostatniéj kwadrze miesiąca, w dni pogodne; wyrwać, opłukać, wszystkie badyle wraz z kwiatem odrzucić, a tylko korzenie czyste zatrzymać, wysuszyć je pod dachem w cieniu na wolnem powietrzu a następnie zaraz po ususzeniu utłuc w naczyniu drewnianem, jeżeli się utłuc nie dają, utrzeć na proszek żelaznym pilnikiem czystym i suchym. Proszek ten zalecał Truskowski dodawać dla ludzi w ilości łyżeczki od kawy na łyżkę stołową kosmaczkowego; następnie jednak i na krótki czas przed śmiercią twierdził, że podług przekonania, jakiego nabył z ostatnich swoich doświad-

czeń, odwar przygotowany z samego kosmaczka jest skuteczniéjszy.

Wiernie i sumiennie chcąc ogłosić sprawozdanie samego posiadcza sekretu, który się tak skutecznym okazał, czuliśmy obowiązek nadmienienia tu o téj zmianie w jego podaniach zaszłéj, zostawiając światłemu sądowi czytelnika ocenienie, czy ją ma poczytać za wypadek świeżych spostrzeżeń, czy też przeciwnie za sprzeczność, którą póżny wiek J. Truskowskiego i stargane jego siły w chwili gdy swój sposób leczenia opisywał, łatwo wytłómaczyć mogą.

Obecnie po zejściu ze świata Truskowskiego, samo już tylko umiejętne doświadczenie okazać może, czy dosypanie ziela Lythrum salicaria jest potrzebnem i użytecznem. Wszakże nie od rzeczy będzie przytoczyć w tem miejscu, co już przed kilkudziesięciu laty szanowny dotąd naturalista nasz, ksiądz Krzysztof Kluk w znanym swoim Dykcjonarzu roślinnym pod krwwanicą powiedział: ,,wieśniacy na Podlasiu (mówi), zażywają jéj po ukąszeniu od psa wściekłego, i mniemają się być bezpiecznemi przeciwko przyszłym przypadkom.

OTENIOOWEN

przez

A. Połujańskiego.

Wiemy ze sprawozdań urzędowych, że w Cesarstwie Rossyjskiem jest lasów rządowych 108,408,407 diesiatin, w téj liczbie urządzonych jest tylko 2,880,729 dies., czyli $^1/_{38}$ część. Ogromne to są obszary i ważnem źródłem dochodów ciągłych dla państwa być mogą, byleby w nich rządnie gospodarowano. Doskonałość gospodarstwa tamecznego najlepiéj da się poznać, przez porównanie dochodów osiągniętych w jednym roku tak w Cesarstwie jak i u nas w Królestwie. I tak: wezmiemy rezultaty z r. 1856 który z powodów politycznych, dla handlu leśnego w Królestwie był ciężkim. Lecz nim to rozpoczniemy, porównać musimy obszerność lasów w obu krajach.

W Rossji w administracji Rządu zostają lasy skarbowe (rządowe), marynarskie, włościańskie, skonfiskowane, lenne, poklasztorne, pojezuickie, poduchowne, skulteckie czyli wójtowskie, beneficjalne, plebańskie i wspólne oraz górnicze, wszystkie te objęte są powyższą cyfrą, chociaż za jéj ścisłość ręczyć nie można, a to z powodu, że wielkie obszary lasów Rossji północnéj dotąd nie są dokładnie pomierzone.

W Królestwie Polskiem jest także znaczna obszerność lasów w administracji Rządu zostających, których przestrzeń jest następująca.

W gubernji Warszawskiéj:

Rrządowych i suprymowanych morgów 243,718 prętów 149
Skonfiskowanych . . . . . ,, 17,391 ,, 200
Razem morgów 261,110 prętow 49

czyli diesiatin 130,555 sąż. kw. 1,264.

W gubernji Radomskiéj:

Górniczych mor. 239,869 prętów 175
Rządowych ,, 136.787 ,, 69
Razem mor. 376,656 prętów 244

czyli diesiatin 192.933 sąż. kw. 1,451.

W gubernji Płockiéj:

Rządowych mor. 173, 648 czyli diesiatin 86,824.

W gubernji Augustowskiéj:

Rządowych . : mor. 455,440 prętów 207
Skonfiskowanych ,, 6,530 ,, 34
Razem morg. 461,970 prętów 241

czyli diesiatin 236,745 sąż. kw. 609.

W Gubernji Lubelskiéj:

Rządowych , . mor. 84,316 prętów 198
Suprymowanych ,, 9,463 ,, 5
Skonfiskowanych ,, 13,726 ,, 161
Duchownych . . ,, 12,040 ,, 12
Razem mor. 119,546 prętów 76

czyli diesiatin 61,263 sąż. kw. 1,508.

Wszystkich więc lasów pod administracją Rządu zostających jest mor. 1,392,932 pr. kw. 10, czyli diesiatin 708,322 sąż. kw. 1,364.

(dokończenie nastąpi).

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Gdańsk 12 Marca 1859. Powietrze w ubiegłym tygodniu mieliśmy bardzo burzliwe, wiatr, deszcz i czas ami śnieg natychmiast topniejący. Ziemia przesiąkła wilgocią, a roboty polne, z powodu zbytniéj mokrości, w wielu miéjscach wstrzymane.

Cisza panująca na targach Angielskich trwa dotąd bez przerwy. Ceny nominalnie utrzymują się też same. Dowozy krajowéj pszenicy były szczupłe, o zagraniczną mało się pytano.

Anglja nie odżywając się z potrzebami swemi, nie daje zachęcenia do kupna spekulantom tutéjszym. Zdaje się jednak że w ciągu lata nie mało wyjdzie pszenicy i na konsumcję wewnętrzną. Ziarno Szlązkie z ostatniego zbioru jest tak nędzne, że prawie w handlu nie da się użyć, a że do żniw jeszcze daleko, znaczne transporta do Szlązka i Saksonji z tąd wyjść mogą. W ciągu ostatnich 8 dni spieniężono: 90 łasztów pszenicy, 85 żyta, 32 jęczmienia, 10 owsa, 2 i pół grochu.

—Ceny w Gdańsku były następujące: za korzec pszenicy płacono rs. 5 kop. 62$^1/_2$ — żyta rs. 3 kop. 48$^1/_2$ — Jęczmienia rs. 3 kop. 38—Grochu rs. 5 kop 62.—owsa rs. 2 kop. 50—Spirytusu beczka tal. 16$^1/_4$.

Aleksander Makowski et com

Sprowadzono w dniu 11 b. m. na targ pragski: z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 340, z opasów w Królestwie 74, z Królestwa bydła rassy krajowéj 103, w ogóle 517, wieprzy 490, cieląt 860. z tych zakupiono na miéjscową konsumcję wołów sztuk 476, wieprzy 350, cielęta wszystkie, na liwerunek wołów sztuk 2; z bydła stepowego wyprowadzono do Mokotowa sztuk 5, do Powązek sztuk 9; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miéjsca Królestwa sztuk 18, na chów do Warszawy i Pragi wołów sztuk 7.

OGŁOSZENIE.

—

Publiczna Licytacja.

Zaraz po jarmarku welnianym w Wrocławiu, a więc 9, 10 lub 11 czerwca r. b. w Wielkich-Strzelcach (Gross-Strehlitz) będą sprzedane przez publiczną licytację:

I. Dwadzieścia pięć koni czystéj krwi angielskiéj, w tem 2 ogiery i kilka klaczy zdatnych do chowu ze źrebiętami i bez nich.

II. Dwadzieścia pięć koni pół krwi angielskiéj, częścią wierzchowe, częścią czwórki i pary, wszystkie dobrze ujeżdżone częścią zaś młode, jako też kilku kucyków.

III. Dwadzieścia sztuk bydła czystéj rassy angielskiéj Shorthorn ze stada Księcia Regenta Anglji, po większéj części cielęta.

IV. Dwadzieścia sztuk bydła pół krwi Shorthorn.

V. Dziesięć sztuk owiec czystéj rassy Southdown z owczarni Księcia Rischmont, po większéj części roczniaki.

VI. Sześćdziesiąt sztuk owiec pół krwi Southown.

VII. Sto sztuk świń po większéj części czystéj krwi z najszlachetniéjszych rass.

Opisanie każdéj sztuki z osobna i jéj rodowód będą każdemu przed licytacją na żądanie okazane.

Wielkie Strzelce (Gross-Strehlitz) leżą o $2^{1}/_{4}$ mili od stacji Kolei Żelaznéj w Gogolinie.

Życzący sobie kupić, raczą wpierw do niżéj podpisanéj Dyrekcji zgłosić się, a w Gogolinie będą na nich czekać konie.

Na przedwstępne zapytania są upoważnionymi do odpowiedzi pp. Inspektor Polenz i koniuszy Harriers.

Wielkie Strzelce (Gross-Strehlitz) w Górnym Szlązku d. 31 stycznia 1859r.

Główna Dyrekcja dóbr Hr. Renarda.

Ceny średnie produktów rolniczych na ostatnich targach znaczniéjszych miast Królestwa Polskiego.

CENA WARSZAWSKIEGO KORCA (około dwietrzecie czetwerta)

Wyszczególnienie MIAST	Pszenica rs.	Pszenica k.	Żyto. rs.	Żyto. k.	Jęczmień rs.	Jęczmień k.	Groch rs.	Groch k.	Owies rs.	Owies k.	Gryka rs.	Gryka k.	Kartofle rs.	Kartofle k.	Mąka przenna rs.	Mąka przenna k.	Kasza jaglana rs.	Kasza jaglana k.
Częstochowa																		
Kalisz .	5	55	3	45	3	15	4	80	2	25	2	70	—	90	—	—	—	—
Kałuszyn .																		
Kielce . .	4	27	2	13	1	95	3	46	1	51	1	66	—	45	—	—	—	—
Lipno . .																		
Lublin . .	4	46	2	17	2	5	3	17	1	72	1	81	—	92	—	—	—	—
Łomża . .	5	70	2	40	2	70	4	50	2	25	2	—	1	—	—	—	—	—
Łęczyca . .	7	50	3	—	2	70	7	50	2	55	2	70	—	75	—	—	—	—
Łódź . .	7	—	3	40	2	70	—	—	2	25	—	—	—	90	—	—	—	—
Łowicz . .																		
Marjampol .	5	70	2	90	2	70	3	30	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Piotrków .	5	56	2	84	2	84	—	—	2	13	—	—	—	60	—	—	—	—
Płock . .	4	5	3	55	2	55	4	65	2	2	—	—	—	72	—	—	—	—
Przasny sz. .	4	95	2	40	2	40	4	50	1	80	2	15	—	90	—	—	—	—
Radom . .	4	80	2	17	2	—	3	60	1	65	2	10	—	67	—	—	—	—
Sandomierz.																		
Siedlce . .	5	70	2	4	2	25	3	60	1	90	3	—	—	90	—	—	—	—
Suwałki . .	6	30	2	70	2	80	4	—	2	—	2	10	—	82	—	—	—	—
TomaszówR																		
Warszawa	6	—	2	60	2	65	4	90	2	30	3	—	—	97	—	—	—	—
Włocławek																		
Włodawa .																		
Wyszogród .																		
Zakroczym .	5	40	3	—	2	70	5	40	2	25	2	40	1	—	—	—	—	—

CENY INNE

Wyszczególnienie MIAST	Siana cetnar rs.	Siana cetnar k.	Słomy cent. rs.	Słomy cent. k.	Sążeń drzewa rs.	Sążeń drzewa k.	Wół średni roboczy rs.	Wół średni roboczy k.	Koń średni fornal. rs.	Koń średni fornal. k.	Wieprz dobry rs.	Wieprz dobry k.	Skop średni rs.	Skop średni k.	Masła funt rs.	Masła funt k.	Okowity garniec bez akcyzy rs.	Okowity garniec bez akcyzy k.
Częstochowa																		
Kalisz .	—	40	1	60	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	18	—	40
Kałuszyn .																		
Kielce . .	1	20	4	5	1	80	35	—	75	—	30	—	3	—	—	25	—	74
Lipno . .																		
Lublin . .	—	78	2	5	4	45	—	—	—	—	15	75	—	—	—	23	—	—
Łomża . .	1	5	6	—	4	50	30	—	45	—	25	—	3	60	—	25	—	40
Łęczyca . .	1	5	—	—	3	—	—		—	—	—	—	—	—	—	22	—	45
Łódź . .	—	95	8	—	6	—	30	—	32	—	20	—	—	—	—	23	—	35
Łowicz . .																		
Marjampol .	1	80	2	—	6	—	18	—	30	—	15	—	3	—	—	20	—	50
Piotrków .	1	35	2	78	2	—	42	—	—	—	30	—	4	—	—	20	—	45
Płock . .	1	50	6	—	4	50	37	50	45	—	25	—	—	—	—	19	—	45
Przasny sz. .	—	99	—	—	4	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	25	—	35
Radom . .	1	10	3	—	3	60	20	—	30	—	—	—	—	—	—	22	—	4.
Sandomierz.																		
Siedlce . .	1	—	3	60	3	30	45	—	50	—	25	—	—	—	—	25	—	40
Suwałki . .	1	—	3	60	2	75	38	—	35	—	18	—	—	—	—	20	—	50
TomaszówR																		
Warszawa	1	45	10	—	7	30	39	—	70	—	31	—	3	20	—	25	—	41
Włocławek																		
Włodawa .																		
Wyszogród .																		
Zakroczym .	1	50	9	—	5	50	27	—	50	—	20	—	—	—	—	25	—	40

W drukarni J. Ungra.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 4 (16) marca 1859 r.—Cenzor, *Antoni Funkenstejn*